GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadworněj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 265. W Piątek dnia 12. Listopada. **1841.**

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 9. Listopada.

N. Pan dzisiaj wyjechał do Monachium.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dn. 30. Października.

Ogłoszono postanowienie N. Pana wydane 27. Lipca r. b. „W skutek prośby Konstancyi z Sławianowskich Blumer, wdowy po Generale brygady b. wojsk polskich, o nadanie jéj i synowi jéj Janowi szlachectwa dziedzicznego w Naszém Królestwie Polskiém, biorąc na uwagę długoletnią, gorliwą i wierną służbę Generała brygady Ignacego Blumer, ubitego przez powstańców w dniu 29. Listopada 1830 roku, a niemniéj i okoliczność, że tenże był ozdobiony orderem św. Anny 1széj klassy; Postanowiliśmy, stósownie do ustępu 3go art. 2go, oraz do art. 7. prawa o szlachectwie, nadać, jakoż pomienionéj Konstancyi z Sławianowskich Blumer, dziedziczne szlachectwo Naszego Królestwa Polskiego niniejszém Nadajemy, mieć oraz chcąc, aby prawa i przywileje takiegoż dziedzicznego szlachectwa, do jéj syna Jana Blumąr rozciągnięte były."

Z Kalisza, dnia 23. Października.

Licząc 80 lat życia, dnia 10. Września r. b., zgasł we wsi Rajkach w gubernii Wołyńskiéj, powiecie Żytomirskim, obywatel ś. p. Jakób Ignacy Kamieński, herbu Ślepowron, Szambelan byłego dworu Króla Stanisława Augusta. Zgon jego pogrążył żonę i liczną familię w najboleśniejszym smutku. Zostawił trzech synów i córkę. Najstarszy z nich Antoni Crystofil, Romuald Kamieński, Adjunkt Archiwum akt dawnych gubernii Kaliskiéi, opłakujący zgon jego, zobowiązał w Kaliszu OO. Reformatów do odprawienia żałobnego nabożeństwa, które odbyło się w dniu 22. b. m. z przyzwoitą okazałością, w obec osierociałego syna i zaproszonych urzędników. Mszą św. celebrował W. JX. Franciszek Solany Budzyński, Gwardyan tegoż zgromadzenia: odegrane przytém było Requiem kompozycyi Rosettego z tonu Es. przez szesnastu artystów muzycznych kaliskich, pod przewodnictwem pp. Wutke i Kopińskiego.

Rossya.

Z Petersburga, d. 28. Października.

W Gazecie policyjnéj zamieszczone są szczegóły szkód, zrządzonych przez burzę, która trwała d. 11., od godziny 3ciéj zrana do 6téj w wieczór, i skutkiem któréj woda w Newie podniosła się nad poziom zwyczajny na

sześć stóp. Prócz pozrywanéj gdzieniegdzie z dachów blachy, i obalonych w różnych miejscach sztachet, płotów, kominów, oraz wytłuczonych okien, domy prywatne i gmachy publiczne nie poniosły wielkich uszkodzeń, ale wiele łodzi i pomniejszych statków, tak próżnych jako i naładowanych drzewem, sianem i t. p., rozbiło się, zatonęło, lub na brzeg wyrzuconych zostało. Woda zalała była kilka wysp, do miasta należących, niektóre ulice i wszystkie niziny części Petersburgskiéj.

Francya.

Z Paryża, dnia 3. Listopada.

Przy zbliżaniu się sessyi, jak zwykle, tak i tą razą usiłują różne stronnictwa w Izbie między sobą pojednać i rozdwojenie na łonie zastępców narodu złagodzić. Pan Duvergier de Hauranne, zajmujący teraz znamienite miejsce miedzy piszącymi do Revue des deux Mondes, rozbiera przedmiot ten w artykule pod tytułem: O obecném położeniu stronnictw w Francyi i o konieczności połączenia się. Skreśliwszy naprzód obraz stronnictw dowodzi Pan Duvergier, że im wszystkim na zgodzie między sobą zbywa i że one same około własnego przetworzenia się pracują.

Messager pisze: Dochodzące nas z departamentów, które Rodan przerzyna, wiadomości, brzmią bardzo niepomyślnie. Po cofnięciu się wody do koryta swego, można dopiero cały ogrom zrządzonéj szkody okiem zmierzyć; spustoszenia prawie wyrównywa ą przeszłorocznym. Władza wszystko czyni, co może, aby unieszczęśliwionym nieść pomoc.

Pan de Praet, prywatny Sekretarz Króla Belgijczyków, z depeszami mającemi się ściągać do świeżo wykrytego spisku, do Paryża przybył. Udał się natychmiast do St. Cloud, gdzie go Król przyjmował. Podróż Króla Leopolda do Paryża zdaje się być odłożoną.

Konstytucyonista powiada, że Espartero agentom rządowym rozkaz dał, aby podoficerom, żołnierzom i chłopom, którzy przez O'Donnella i innych szefów zwiedzeni do Francyi uszli, paszporta dawali. Postanowienie to nie rozciąga się do oficerów i osób, co dawniéj w szeregach karolistów walczyły, ani do tych, które w skutek wydanéj już dawniéj amnestyi do Hiszpanii powróciły.

Anglia.

Z Londynu, dn. 3. Listopada.

Onegdaj O'Connell w istocie Lord-Majorem Dublina prawie jednomyślnie obrany został.

United Service Gazete potwierdza podanie o zmniejszeniu marynarki angielskiéj na morzu Śródziemném. Wszakże liczba mających do Anglii powrócić okrętów, jeszcze nie wiadoma. Ażeby jednak na wszelki przypadek eskadra każdoczasowie mogła być skoncentrowaną, według pogłoski Kontreadmirał Sir Francis Mason z dwoma okrętami liniowemi i kilku pomniejszemi statkami na rzece Tagus pozostanie.

Jako przeciwstawienie na domniemane przejście Lorda i Lady Holland do religii katolickiéj, donosi Standard, że w ostatnią niedzielę w Dublinie naraz sześciu do wyższych stanów należących katolików do anglikańskiego kościoła przeszło.

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 27. Października.

Rząd przygotowuje wielką pracę względem nowéj organizacyi gwardyi narodowéj. Ponieważ albowiem ostatnie wypadki pokazały, że rząd na wojsko liniowe spuszczać się nie może, chce więc armią zmniejszyć, zaś gwardyę narodową pomnożyć i równocześnie na dwie kategorye podzielić; do piérwszéj należeć mają nie żonaci, do drugiéj żonaci; tamci za piérwszem uderzeniem w bębny mają być do służby gotowi, ci zaś tylko służbę wewnętrzną pełnić mają. Tym sposobem Espartero potęgę swoję utwierdziłby na zawsze, kiedy w Hiszpanii jest 600,000 gwardyi narodowéj, a z liczby téj z 250,000 byłoby zawsze do walki gotowych.

Z wielkiéj liczby oficerów wyższych, co nagle bez wymienienia powodu z służby oddalani bywają, wynika, że powstanie ostatnie we wszystkich prowincyach rozgałęzienia swe miało. Jakoż wszyscy generałowie, co nie zupełnie zasadami Esparterego się przejęli, w wielkiém są teraz niebezpieczeństwie. — Tu w Madrycie bramy ciągle są zamknięte, na ulicach same pustki, badania domów i sessye sądów wojennych trwają bezustannie — dość powszechna panuje trwoga. Gazeta od dwuch tygodni nic prawie nie obejmuje prócz adresów z wszystkich prowincyi nadsełanych, w których krwi, więcéj krwi i tylko krwi się domagają. Wszakże ktoby o charakterze narodu hiszpańskiego podług tych adressów sądzić i naród więc cały za zajadłych tygrysów poczytywać chciał, możeby się bardzo mylił. Też same korporacye, które się teraz potoków krwi domagają, aby nią zwiędłe drzewo wolności skropić, zaiste gdyby Espartero został pokonanym, nie mogłyby się na dość zdobyć słów, aby radość swoję i z tego wypadku okazywać.

Podczas kiedy rząd udaje, że najwaleczniej-

szych Generałów Hiszpanii jako nieprzyjaciół tronu Izabelli II. rozstrzelać musi, brata się z republikanami i znosi cierpliwie, że ci w gazecie Huracon co dzień z ohydną wymową do królobójstwa, do deportacyi Izabelli i obalenia wszystkich tronów zuchwale zachęcają. W San Ildefonso dnia 15. znaleziono przybitą odezwę, w któréj rzeczypospolitéj zamordowanie Regenta i Królowéj bez ogródki zapowiadają.

Rejentowi towarzyszy w podróży jego ku północy także doradzca jego, General Linage. General Seoane jest od dnia onegdajszego Jlnym Kapitanem Madrytu. Infant Don Francisco de Paula udał się w towarzystwie Hr. Parent z Bajonny do Jaca, zkąd przez Saragossę przybyć ma do Madrytu, goniec albowiem, który mu miał zawieść rozkaz, aby nie przekraczał granicy hiszpańskiéj, zastał go już w Hiszpanii. Rząd jednak dał mu do zrozumienia, aby pozostał w Saragossie, gdzie bardzo ozięble został przyjęty. — Dnia 19. zrana przybyła tu niespodzianie i w największym pospiechu żona Esparterego. W powrocie przez Kartagenę i Murcyą, zagrażało jéj niebezpieczeństwo, aby rozjątrzeni mieszkańcy nie skrzywdzili jéj lub nie zatrzymali jako zakładnika. Za przybyciem do Madrytu wyniesiono ją omdlałą z powozu.

Belgia.

Z Bruxelli, dnia 4. Listopada.

General van Hane de Steenhuyse oświadczenie oficerów pułku gwidów do Ministra wojny przesłał, z prośbą mianowania Kommissyi śledczéj, aby każdego wojskowego, któryby w jakimkolwiek względzie o należenie do spisku przekonanym został, wytropić i surowo ukarać.

Między trzema nad granicą holenderską ujętemi damami jest też Pani de Bast, małżonka Kapitana de Bast, który już w zamachu z d. 2. Lutego 1831. r. był mocno skompromitowany.

Niemcy.

Z Drezna, dnia 24. Października.

Jakiś Hrabia węgierski Szapary, wzbudza tu wielkie wrażenie przez swoje magnetyczne kuracye, które przewyższać mają wszystko, co dotąd w tym przedmiocie było wiadomém. Na wezwanie pewnéj znakomitéj osoby, podjął się wyleczenia bardzo choréj jéj córki, pod tym warunkiem, aby mu tu dozwolono założyć klinikę magnetyczną, w którym to celu zakupił już grunta blisko łazienek.

Z listu Hanemanna, pisanego do mieszkającego tu przyjaciela i zwolennika jego metody leczenia, jako też z ustnych opowiadań cudzoziemców, którzy zapoznali się z tym medycznym Nestorem w Paryżu, okazuje się, że tenże powszechnego tam używa poważania i ostatnie chwile życia swego wesoło przepędza. Starzec ten winien to szczególniéj swojéj młodéj; bogatéj i serdecznie go kochającéj żonie, która, obdarzona także talentem malarstwa i snycerstwa, tak bardzo wspiéra go w lekarskiéj praktyce jego, jak żaden z jego uczniów tego nie mógł dokazać.

Z Detmoldu, dnia 17. Października.

Pomysł Radzcy Naukowego Dilthey w Darmstadzie, ażeby pojedyńcze plemiona naszéj wspólnéj niemieckiéj ojczyzny przyjęły na siebie dostarczenie pojedyńczych części do statuy Hermana, wielkie zyskał poklaski i poczęści już się urzeczywistnił. I tak kraje Nadreńskie wybrały sobie miecz, Westfalia zaś tarcz. Miecz i tarcz! Co za godło na czas niebezpieczeństwa! Kraje Nadreńskie i Westfalia, dzielna zapora, silny bulwar przeciw pierwszemu uderzeniu od zachodu, gdyby się odważono przejść za Ren. Oby inne plemiona Niemiec obrały sobie wkrótce inne części pomnika, który w ówczas stanie się godłem zgody niemieckiéj.

Szwajcarya.

Z Lucerny, dnia 19. Października.

Niedawno skradziono z tutejszego kościoła wielką monstrancyą, arcydzieło sztuki starożytnéj, bardzo kosztowną, ze szczerego złota, bogatemi kamieniami wysadzaną. Dotychczas nie wyśledzono jeszcze zbrodniarza, który wszystkie drzwi do zakrystyj i szafy wytrychami pootwierać musiał, gdyż najmniejszego po sobie nie zostawił śladu i kradziez ta tylko przypadkiem odkrytą została. Wartość téj monstrancyi podają na 20,000 złr.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — Dziennik urzędowy Król. Regencyi w Poznaniu z d. 9. Listopada obejmuje między innémi obwieszczenie względem zniesienia nadzwyczajnéj składki na zakrycie niedoboru w funduszach towarzystwa ogniowego; — o tępieniu szkodliwych owadów leśnych; — o chorobach bydlęcych: — o młynobudownictwie; — względem dodatku do opłaty od mliwa i rzezi w Poznaniu; — o wypośrodkowaniu miejsca nie znajomego w Międzychodzie przytrzymanego chłopca; — następującą pochwałę: Przy gaszeniu pożaru ognia w Wolsztynie d. 22. Września r. b. odznaczyły się roztropnością i czynnością następujące osoby: 1) młynarz Vogt, 2) czeladnik

ciesielski Laubsch, 3) cieśla Schüller, 4) rzeźnik Helm, 5) sekretarz Sądu Ziemsko miejskiego Studniarski — wszyscy z Wolsztyna; 6) rotmistrz Dziembowski z Powodowa; 7) dziedzic dóbr Koczorowski z Gościeszyna; 8) radzca ziemstwa Prot Mielęcki z Karny i 9) kommissarz Bandelow z Tuchorza; — o uczynkach pobożnych: Katolickiemu kościołowi parafialnemu w Wyganowie pod Kobylinem ofiarowali w darze: 1) Dziedzic dóbr Radzca Ziemstwa Przyłuski w Starkowcu pięćdziesiąt Talarów na wewnętrzne upiększenie kościoła — 2) Małżonka jego kapę z czarnego aksamitu wartości 36 Tal., trzy obrusy na ołtarz, razem wartości 9 Tal., dwa pozłocone lichtarze wartości 6 Tal., poduszkę haftowaną na ołtarz wartości 6 Tal., albę wartości 12 Tal. i inne drobniejsze rzeczy mające wartości 5 Tal., nakoniec Panna Przyłuska bursę wartu ącą 8 Tal. — 3) współkollatorka Pani Poullin w Targoszycach 100 Tal. gotowizną na wewnętrzne upiększenie kościoła, kommodę do apparatów wartości 10 Tal. i albę wartości 15 Tal. — 4) Kollatorka dziedziczka dóbr Roszkiewiczowa, wyznania ewanielickiego, kobierzec wartości 50 Tal. i dwa obrazy Świętych wartości 10 Tal. — 5) dziedziczka dóbr z Rębowskich Budziszewska z Grundkowa ornat z przynależytościami wartości 40 Tal. — 7) Ogrodnik Corbiński w Wyganowie, wyznania ewanielickiego, dwie świece wartości 6 Tal. — 7) Kucharze Borowski w Starkowcu i Kruszyński w Targoszycach dwie pary białych świec wartości 4 Tal.; — i następującą kronikę osobistą: Król. Ministerstwo spraw duchownych, naukowych i lekarskich, opróżnioną posadę Chirurga powiatu Wrzesińskiego nadało od dnia 1. Października r. b. dotychczasowemu Chirurgowi pow. Brodtsack w Rosenbergu obwodu Regencyi Opolskiéj.

Z Berlina, dnia 30. Października.—Z rozkazu Króla Jmci przedstawiono onegdaj w teatrze nowego pałacu w Poczdamie tragedyą Sofoklesa Antigone, przekładu Donner'a. Na ten cel nadano scenie obszerną starożytną formę, tak że proscenium połączone było schodami z orkiestrą, w środku któréj stała Thymele, około któréj chór się ugruntował. Cała ta sztuka wyuczona była pod kierunkiem Ludwika Tieck, chóry zaś i przedwstępna muzyka skomponowaną została przez Mendelsohna Bartholdy. Król ze wszystkiemi członkami rodziny królewskiéj znajdował się na tém widowisku, na które zaproszeni zostali najznakomitsi uczeni, artyści i literaci.

Z Warszawy. — X. Bonifacy Ostrzykowski, Proboszcz w Brańszczyku, zajął się przełożeniem z języka łacińskiego na polski: »Hymnów religijnych, czyli Śpiewów kościelnych« z Brewiarza rzymskiego. W przedmowie tłumacz w krótkości wspomniał o początku śpiewów w ogólności; o niektórych dziełach u nas śpiewów, a wykazując poprzednich tłumaczów niedostateczności, oświadcza co go spowodowało do zajęcia się nowym przekładem. — Dzieło to zaleca się samo przez się swą wzniosłą treścią — a tłumaczenie jest wierne, wierszem miarowym nader szczęśliwie wykonane i gładkie —Zbiór ten zawiera śpiewy kościelne, które kapłani powtarzają codziennie w różnych godzinach swoich modlitw, tygodniowe do SS. Pańskich na różne uroczystości w ciągu roku, a które posłużyć mogą i dla pobożnych. W przydatku umieścił tłumacz kilka oryginalnych swoich poezyi. Zbiór obecnych hymnów wyszedł nakładem i drukiem J. Wróblewskiego na welinowym papierze i in 12mo, zawiera blisko 200 stronnic druku, ozdobiony ryciną S. Cecylii, Patronki śpiewu i muzyki. Cena exemplarza złp. 3.

Gostyńskie Towarzystwo lubowników sceny narodowéj da w Gostyniu d. 28. Listopada r. b. wieczorem, w nowym lokalu kassynowym, kilka przedstawień dramatycznych polskich, wraz z wokalnym koncertem.

Dnia 15. Listopada r. b. odbędzie się walne zebranie towarzystwa okolicy Szamotulskiéj.